Nr. 11 Racibórz, piątek 24-go stycznia 1919 Rok XXXI

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Gość Świąteczny« wychodzą trzy razy w tydzień, w Poniedziałek, Srodę i Piątek. Kosztują na kwartał na poczcie 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marki od dwułamowego wiersza reklamowego.
Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

Baczność!

Posłuszny uchwale i wezwaniu swej władzy naczelnej, wstrzymał się lud polski na Górnym Śląsku w ubiegłą niedzielę od wyborów do niemieckiego zgromadzenia narodowego, okazując w ten sposób zrozumienie rzeczy i wyrażając temsamem swą wolę, iż do spraw państwa niemieckiego mieszać się nie chce i nie będzie.

Uchwała Naczelnej Rady Ludowej powstrzymania się od wyborów do niemieckiego zgromadzenia narodowego obowiązuje ludność polską Górnego Śląska także w **przyszłą niedzielę**, 26. stycznia, w którym to dniu odbywać się będą wybory do **sejmu pruskiego.**

Ponieważ z rozmaitych stron dochodzą nas wiadomości, iż podrzędne organa — policyanci, żandarmi, nauczyciele — po wsiach lud bałamucą, wmawiając weń, że wybory w przyszłą niedzielę dotyczą sejmu polskiego, sejmu w Poznaniu, sejmu w Warszawie itd., przeto oświadczamy, iż to **nieprawda i wzywamy ludność polską, aby także w przyszłą niedzielę wstrzymała się od wyborów.**

Prosimy objaśniać także tych rodaków, którzy żadnych polskich gazet nie czytają.

NACZELNA RADA LUDOWA.
Podkomisaryat dla Śląska.

Czy Polak grzeszy, gdy nie idzie na wybory?

Książę-biskup wrocławski uczynił wszystko, aby zapobiedz zgorszeniu w walce przedwyborczej. Albowiem zakazał księżom bezwarunkowo nadużywać ambony do sporu politycznego, by nie pogłębić przez to przeciwieństw istniejących pomiędzy parafianami.

Że w gazetach niemieckich napominał katolików niemieckich, żeby korzystali z praw politycznych, i przedstawił im udział w wyborach jako obowiązek, tylko chwalić można. Ale nigdzie nie twierdził, że i dla Polaków udział w wyborach jest obowiązkiem. Żadnemu proboszczowi nie rozkazał czytać z ambony owe orędzie niemieckie, ale polecał tylko to uczynić, wiedząc dobrze, że nie wszędzie skutek byłby dobry.

Tymczasem co zrobili księża centrowi? Otóż zupełnie zapomnieli ów zakaz bezwarunkowy mieszania się w kościele w politykę a natomiast proste polecenie biskupie wzięli za nakaz i z gorliwością godną lepszej sprawy zaczęli w kościele agitować za wyborami, strasząc lud, że popełni ciężki grzech, jeżeli na kandydatów centrowych głosować nie będzie. Miejscami lud burzył się w kościele i na świętem miejscu głośno żądał słowa Bożego a nie polityki.

Któż ma słuszność, księża centrowi czy lud polski? Zważywszy należycie wszystkie okoliczności, trzeba stwierdzić, że mylą się księża centrowi, a lud polski odruchowo odczuł słusznie, że nie jest obowiązany pod grzechem iść na wybory.

Trzeba rozróżniać między katolikami niemieckimi i katolikami polskimi. Niemcy katolicy mają ścisły obowiązek iść na wybory, gdyż mogą tem uratować dotychczasowy stosunek Kościoła do państwa, szczególnie szkołę wyznaniową; a szkody przez głosowanie nie ponoszą żadnej. Do nich też biskup odezwał się w gazetach niemieckich. Zupełnie inaczej rzecz się ma z katolikami polskimi, do których to biskup się wcale w gazetach nie odezwał.

Wiadomo, że Naczelna Rada Ludowa uchwaliła nie brać żadnego udziału w wyborach niemieckich. Czy ta uchwała była mądra, o tem zdania są podzielone. Ale o to nie chodzi teraz. Rozchodzi się tylko i jedynie o to, czy jest grzechem stosować się do tej uchwały, albo nie.

Przyznać trzeba, że wstrzymanie się Polaków od głosowania dla sprawy katolickiej w Niemczech **może** być szkodliwe, ale pewną to nie jest, gdyż Niemcy sami, jeżeli będą jako chrześcianie wybierać, mogą socyalistów przegłosować! Za to **pewnem** jest, że Polacy wybierając centrowców, sobie zaszkodzą, nie jakoby konstytuanta niemiecka lub pruska stanowić miała o przynależności Śląska do Polski, ale dlatego, że **godziliby się na program centrowy**, który obejmuje nie tylko obronę wiary, ale **równocześnie też przeciwdziałanie przyłączeniu Śląska do Polski.** Jeżeliby Polacy mimo zakazu Naczelnej Rady Ludowej poszli na wybory i głosowali za centrowcami, dostarczyliby Niemcom niebezpiecznej broni przeciw sobie. Bo na kongresie pokojowym powiedzieliby Niemcy, że Górnoślązacy o Polsce nic nie chcą wiedzieć, skoro głosowali na centrowców, którzy są przeciwni przyłączeniu Śląska do Polski. A więc szkoda dla Polaków pewna, korzyść zaś dla Niemców wątpliwa. Nie chodząc wcale na wybory, Polacy nie chcą szkody dla Niemców-katolików, ale tylko korzyść dla siebie. A to nie grzech.

Księża centrowi przekonać się mogą o tem w każdym podręczniku teologii moralnej n. p. w Telch'a, Epitome Theologiae moralis 1915, str. 22.

A więc w tym wypadku o grzechu, a nawet o grzechu śmiertelnym ani mowy być nie może.

Ks. Polak.

Każdego czasu
można sobie zamówić „NOWINY RACIBORSKIE" na poczcie lub u pp. agentów.

DLA DZIEDZICTWA.

NOWELLA.

6) (Ciąg dalszy)

Wiadomość o jego śmierci niezmiernie mię przygnębiła, gdyż szczerze kochałem stryja. Wszyscy myśleli, że wrócę do Anglii objąć w posiadanie bogate moje dziedzictwo, nikt nie wiedział, że pobyt w zamku Clyde byłby dla mnie męczarnią nie do zniesienia. Napisałem do Adryana i Leonory z prośbą, żeby zamieszkali w starym domu rodzinnym i rządzili majątkiem jak swoim. Nie chcieli z początku, ale usilne moje prośby i nalegania przełamały w końcu ich opór. Spokojny o moje dziedzictwo, w pracy i spełnieniu obowiązków zacząłem szukać zapomnienia. Daremne trudy!... Boleść nie wybuchała już z taką siłą jak dawniej, ale nie mogłem wydrzeć jej z mego serca...

Nasz pułk został przeniesiony do Lahory — tam doznałem nieszczęścia, które mię dobiło... Ach, Donaldzie! Umieram w tej chwili i nienawidzę siebie za moje przeniewierstwo względem Leonory; odebrano mi ostatnią pociechę — własny szacunek. Dotąd nie mogę jeszcze zrozumieć, jak to się stało.

W Lahorze zapoznałem się z rodziną majora Sabine, dzielnego i uczciwego żołnierza. Pani majorowa niezła była kobiecina, tylko zanadto lubiła ploteczki i miała upodobania mieszać się do cudzych spraw. Dzieci nie było, tylko dwie siostrzenice. Starsza Klara, poszła za człowieka świeżo uszlachconego; młodsza Felicya, ładne i miłe dziewczę, zakochało się we mnie. Nie jest to żadna przechwałka z mojej strony, tak istotnie było.

Major Sabine był bardzo gościnny, majorowa znów posiadała talent urządzania zabaw, ale główna jej słabością dyło — swatanie. Od pierwszego razu powiedziała sobie, że musi mię ożenić z Felicyą; jej zdaniem było to najlepsze lekarstwo na melancholię.

Trafiła na chwilę zupełnej we mnie reakcyi. Dotąd starałem się pracą i samotnością stłumić cierpienie, unikałem ludzi i wszelkich zebrań liczniejszych — nic to nie pomogło. Innego więc spróbowałem środka i rzuciłem się w wir zabaw i rozrywek, chcąc w ten sposób zagłuszyć okrutny ból serca. Odurzało mię to przynajmniej..

Chory znów zamilkł i pochwycił kufek z wodą, żeby odwilżyć spieczone usta.

— Państwo Sabine — ciągnął dalej — otaczali mię największemi wzgędami; codzień zapraszali do swego domu, nic nie czynili bez mojej rady, słowem, obchodzili się ze mną, jak z synem. Dla mnie, dobrowolnego wygnańca, rozbitka na zawsze pozbawionego szczęścia, niezmiernie była miłą ta troskliwość i przywiązanie.

Znasz moją żonę, Donaldzie? Wówczas było to ładne, szczupłe dziewczę, bardzo żywe, wesołe i nader do mnie przywiązane; sądzę, że stanowiło to właśnie największy jej urok w moich oczach. Mężczyźni są tak słabi i próżni, miłość i uwielbienie kobiety tak im pochlebia, tak głaszcze przyjemnie... Felicya wiedziała, że dotknęło mię wielkie nieszczęście, ale o szczegółach nikt jej nie umiał objaśnić. Co do mnie, nigdy się jej nie zwierzałem, nigdy nie wymówiłem przed nią imienia Leonory, chętnie jednak słuchałem słów pociechy i współczucia, których mi nie szczędziłam.

Ciągle mię wypytywała o zamek Clyde, jak wygląda, jakiej jest architektury, czy ma rozległe ogrody — był to niewyczerpany dla nas przedmiot rozmowy.

— Chciałabym widzieć zamek Clyde — zawsze kończyła z westchnieniem.

— Może go pani kiedy zobaczy — odpowiadałem na to.

Czasem opowiadała mi o sobie — smutne to były dzieje. Ojca dawno już straciła, matka drugi raz zamąż poszła i obie sieroty wysłała do Indyi, usuwając je z domu ojczyma, który ich nie lubił.

— Wiem — mówiła Felicya — przysłano tu nas w tym celu jedynie, żebyśmy zamąż poszły. Ciotka niezmiernie lubi swatać, przesłało to u niej w namiętność. Nazajutrz po naszym przyjeździe powiedziała Klarze, że musi ją wydać za Sir Jana Leestone i tak się też stało.

— Czy i dla pani przeznaczyła już męża? — zapytałem obojętnie.

— Tak jest — odpowiedziała — patrząc mi w oczy.

— A pani go lubi?

— Kocham go — odrzekło dziewczę, rumieniąc się.

Gdybym miał większą znajomość świata, byłbym spostrzegł, co się święci, ale tak najmniejsze podejrzenie nie postało mi w myśli. Nie miałem zamiaru się żenić, ładna, lecz próżna i pospolita Felicya nigdy żywszego we mnie nie wzbudziła uczucia, mimo to dałem się złapać w sieci umiejętnie zastawione.

Ilekroć przyszedłem do majorostwa, Felicya nie odstępowała mnie na chwilę, na spacerach i wycieczkach mianowała mię swoim opiekunem, na balach tańczyła ze mną główne tańce. Byłem tak ślepy, że nie domyślałem się niczego. Pani Sabine i lady Leestone mówiły mi zawsze o Felicyi, żądały mojej rady, ile razy trzeba było robić dla niej sprawunki. Potem mówiło się ludziom: Sir Robert wybrał to dla mojej siostry.

Korzystając z mojej ślepoty i niedoświadczenia, umiały tak zręcznie uwikłać mnie w sieci, że w końcu nie było już wyjścia. Naraz dowiedziałem się, że wszyscy uważają mię za narzeczonego Felicyi Sabine; zdumienie moje nie miało granic.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odpowiedź do prezydenta regencyi w Opolu.

Od Podkomisaryatu dla Ślązka otrzymujemy następujące pismo:

Naczelna Rada Ludowa.

Podkomisaryat dla Śląska.

Bytom, dnia 14-go stycznia 1919 r.

Do Panã Prezydenta regencyi

w Opolu.

Górnośląskie gazety podają następujące

Obwieszczenie:

Wszelkie usiłowania, zamierzające do oderwania Górnego Śląska od państwa niemieckiego przedstawiają się jako zbrodnie zdrady stanu. Do tych zamierzań zaliczyć należy szczególnie urządzenie jakichkolwiekbądź wyborów w Prusiech do polskiej konstytuanty, jako też przysposobienie takowych, dalej pobieranie polskiego podatku narodowego i tworzenie polskich straży ludowych w Prusach. Urzędy policyjne mają jaknajenergiczniej wszelkiemi dozwolonemi środkami przeciwko takim usiłowaniom wystąpić, osoby w tem udział biorące niezwłocznie przyaresztować i sądom oddać do ukarania.

Opole, dnia 31-go grudnia 1918 r.

Prezydent regencyi.

Jako przewodniczący polskich rad ludowych na Górnym Śląsku odpieram takie zuchwałe obwieszczenia, ponieważ sprzeciwiają się ustawom prawnym, ludność niepokoją a nadto wzbudzają wątpliwość co do poczucia obowiązkowości obecnych władz.

1. Co jest zbrodnią stanu, określa ustawa prawna a nie żaden urząd. W żadnym razie nie wolno urzędowi administracyjnemu z politycznymi wpływami samowolnie wynajdywać nowe niby znamiona czynów karygodnych, prawnie już ustalonych. Zdradę stanu jako taką określa § 81 nr. 2 kodeksu karnego, a wedle niego miałoby pierwsze zdanie obwieszczenia tylko wtenczas rozumne znaczenie, gdyby w niem pisano o gwałtownem odłączeniu.
2. Chociaż tutejsza polska ludność nie zamierza wcale wyborów do polskiej konstytuanty uskutecznić, niemniej przeto stwierdzam, że i taki czyn nie przedstawiłby się jako zdrada kraju. Również zaprzeczyć należy dalszym wywodom, według których pobieranie polskiego podatku narodowego i tworzenie polskich straży ludowych miałoby być zdradą kraju.
   a) Polski podatek narodowy wolno pobierać w takich samych warunkach, takimi samemi środkami i na takie same cele, jak to ludność niemiecka czyni w jaknajszerszych rozmiarach. Na cele agitacyjne, na organizowanie, na ochronę polskiej ludności wolno zbierać dobrowolne składki, zakazywanie tego byłoby dalszym ciągiem tej samej polityki pogwałcenia, jaka pod dawniejszymi pruskiemi rządami nie tylko była stale na porządku dziennym ale i przedewszystkiem należała do głównych zadań urzędów administracyjnych.
   b) Polskie straże ludowe trzebaby wszędzie tam potworzyć, gdzie zachodzi konieczna potrzeba. Zdarzenia w ostatnich czasach uwidoczniły naocznie, że ludność polska wystawioną jest na grabież, napady, pogwałcenia wszelkiego rodzaju, szczególnie przez tak nazwany »Heimatschutz«. Co do takich zajść wskazuję tylko na trzy dni trwające napady i grabieże składów kupieckich, polskich obywateli w Lublińcu i na podobne wydarzenia w innych miejscowościach, jak w Opolu i Rybniku. Stwierdzam niniejszem, że według ogólnie w polskiej ludności rozszerzonego przekonania, żołnierze z »Heimatschutzu«, przedewszystkiem o ile są sprowadzeni z dalszych prowincyi, z rozmysłem i celowo urządzają takie grabieże. Jeżeli wobec tego sposobi się samoobronę, uważać należy to jako uprawnione zabiegi, tem więcej, że nawet odpowiednie wojskowe i administracyjne urzędy oświadczyły, że nie są w stanie takim bezprawiom zapobiedz.
3. Nakaz dla urzędów policyjnych aresztowania wszystkich uczestników jest nietylko niesłychanem pogwałceniem praw obywatelskich, ale i wobec dzisiejszych stosunków nagany godnym, ponieważ sprzeciwia się prawu i nadomiar tego przyczynia się do dalszych podszczuwań. §§ 112 i 127 ordynacyi karnej orzekają, kiedy może nastąpić aresztowanie. I co do tej sprawy odnoszą się powyżej wyłuszczone wywody. Wydawanie innych rozkazów przez prezydenta regencyjnego jest nietylko nagannem przekroczeniem władzy urzędowej, ale i ubolewania godnym środkiem do dalszych podszczuwań. Ponieważ powyższe obwieszczenia nietylko prezydent regencyi ale i poszczególne urzędy policyjne miejscowe z swym podpisem ogłaszały, przeto czuję się jako przewodniczący wszystkich polskich rad ludowych na Górnym Śląsku spowodowanym, w imieniu tychże wyłuszczyć zapatrywanie polskiej ludności.

My nie możemy zezwolić na uszczuplanie naszego prawa, abyśmy nietylko w zebraniach ale też i w prasie mogli wyłożyć nasze zapatrywania na nasze prawa polityczne i nasze słuszne żądania w przyszłem międzynarodowem ustaleniu. Nie zamierzamy żadnego oderwania przemocą, jednakowoż zawsze będziemy tak samo, jak to niemiecka ludność w swych oświadczeniach czyni, zaznaczali dobitnie nasze stanowisko.

Z tego wynika:

1. Ponieważ na Górnym Śląsku w większej części powiatów, nawet według urzędowej pruskiej statystyki — a jak ta statystyka powstała i jakiemi wymuszeniami pruscy urzędnicy przytem się posługiwali, o tem wie cały świat cywilizowany — przeszło 70% po części nawet przeszło 90% ludności polskiej się znajduje, przeto niema żadnej wątpliwości, że ta ludność ma wszelkie prawo połączenia się z resztą braci szczepowych w jedno państwo.
2. Musimy mieć możność zbijać dowody nieprzyjaznej nam niemieckiej prasy, ogłoszeń i wywodów w niemieckich zebraniach przygważdżając nieprawdziwości przez przytaczanie urzędowych niemieckich obwieszczeń i dokumentów.
3. Jesteśmy zobowiązani — ludowi polskiemu wykazać skutki, jakieby dla niego wynikły, skoroby pozostał w przynależności do Prus i niemieckiej Rzeszy, i to mianowicie wskazując na bankructwo niemieckiego życia gospodarczego, na rozbicie niemieckiej polityki, na nieobliczalny ogrom przyszłych ciężarów wskutek wojny, dalej również też na ujemną ocenę niemieckości, niemieckich obyczai w prowadzeniu wojny i zewnętrznej polityki i w innych stosunkach, — i tu znowu powołując się na orzeczenie niemieckich mężów stanu i wybitnych osobistości z dziedziny gospodarstwa państwowego. Skoro prasa niemiecka tak jak dotąd w najpodlejszy sposób polskość zaczepiała, poniżając ludność polską, jej obyczaje i przyszłość, to nie można się dziwić — chociaż tego nie pochwalam — że i mówcy na polskich zebraniach w ostrzejsze tony uderzają, wskazując na to, że Niemcy podczas wojny nienawiść a teraz jeszcze nadto pogardę całego cywilizowanego świata na siebie ściągnęli.
4. Potrzebnem jest dalej wobec wywodów naszych wrogów przeciwstawić sobie widoki w razie przyłączenia naszych ziem do państwa polskiego, i to znowu powołując się na urzędowe niemieckie materyały. Dotychczasowe urzędy i to zarówno te, które z dawnego ustroju rządowego przejęto, jak i nowe podczas rewolucyi powstałe, nie uważały za wskazane, zwrócić się do organizacyi polskiego społeczeństwa, przeciwnie pomijały je świadomie. My z naszej strony nie tęsknimy też za tem, nie chcąc brać odpowiedzialności za wszystkie uchybienia i błędy ostatnich czasów, w każdym razie uważam sobie za obowiązek stwierdzić, że pruskie urzędy każdego rodzaju z teraźniejszego czasu niczego się nie nauczyły, a z dawniejszego niczego nie zapomniały. Jeżeli mimo to uważają za wskazane, jak to się teraz dzieje — z ludnością polską, wynoszącą 75% ogólnej liczby, obchodzić się w ten sposób, to niech się nie dziwią, jaka niechęć, a nawet rozgoryczenie u niej panuje. Za skutki nie możemy jako przywódcy brać odpowiedzialności, tem mniej, że zawsze i wszędzie nawoływaliśmy do spokoju i porządku, wskazując, że nasza ludność nie ma powodu do chwytania się innych środków.

My wiemy, że Górny Śląsk, o ile nas obchodzi, nie będzie należał ani do pruskiego, ani niemieckiego państwa, wobec czego nie potrzebujemy zmiany naszego położenia przed czasem przyspieszać.

Z poważaniem

Naczelną Rada Ludowa.

Podkomisaryat dla Śląska.

Czapla, adwokat, radca spraw.

Mieszkanie familii winno być zasięgstwem świątyni.

Bardzo pocieszającym objawem dla robotników jest to, że coraz więcej prasa polska poczyna zajmować się mieszkaniami robotników.

Porusza tę sprawę palącą prasa ludowa, ale także i prasa utrzymywana przez warstwę najwyższą, nie pozostaje wstecz.

Bo też słusznie cały świat winien zająć się tą sprawą bardzo ważną, a bodaj ważniejszą od samego kontraktu robotników.

Mojem zdaniem jest, aby wszyscy szczerze pragnący naprawy doli robotników, na pierwszem miejscu zajęli się sprawą mieszkań robotniczych. Dlaczego? Oto dlatego, że już z wiosną rozpoczną się gorączkowe prace około budowy domów mieszkalnych. Ażeby prace te nie były rozpoczęte według starego systemu, trzeba dziś już wszystkim przyjaciołom robotników rozpocząć natychmiast szeroką agitacyę w prasie i na zebraniach, aby rozpoczynając pracę około budowy mieszkań, rozpoczynano je tak, by naprawdę mieszkanie było zasięgstwem świątyni Pańskiej.

Czytając »Dziennik Poznański« wyczytałem przejęcie artykułu z »Neue Züricher Zeitung«, gdzie między innymi stoi jeden punkt: »Danie możności robotnikowi założenia własnego domu«.

Kto obserwuje robotników ze strony ich przywiązania do mieszkania według narodowości, to musiał spotkać pewien dowód, że nikt tak nie kocha swego mieszkania i kawałka roli, jak kocha to robotnik polski.

Dowody takie można znaleść w Westfalii-Nadrenii, gdzie zamieszkuje więcej narodowości wspólnie, można spotkać w Anglii, Holandyi i Belgii. Polacy, jedni Polacy najwięcej kochają swój dom i kawał ziemi.

We Westfalii i Nadrenii nikt tak nie uszanuje domu, nie przystraja go, nikt tak nie obrobi ziemi w ogrodzie, jak to uczyni Polak. Dowód tego jest ten, że jeżeli urzędnicy za dawniejszych złych czasów grozili robotnikom Niemcom i innym — wyrzuceniem ich z pracy, to Polakowi — choć ten nie długo jeszcze zamieszkiwał w mieszkaniu — grozili wyrzuceniem go z domu — wiedząc, że tem go ustraszą.

We Westfalii-Nadrenii — jeżeli niema roli przy mieszkaniu, to Polacy musieli ją mieć za wszelką cenę. Niechby rola ta kosztowała 1 — 1,50 mk. za kwadratowy pręt — Polak ją brał, a choć daleko od domu leżała, choć nic, a nic mu nie przyniosła.

Takie same objawy przywiązania do domu, do ogrodu mają Polacy w Anglii, o czem powiadał mi w 1911 roku delegat związkowy w Londynie, o robotnikach polskich, zamieszkałych przez dłuższy czas już w Szkocyi. Spostrzedz można też to w Holandyi i w Belgii.

Mieszkanie, gdzie robotnik polski założył swe ognisko domowe, jest dla niego świętością. Tem większą świętością jest wówczas, gdy tam zrodziło się jego potomstwo, gdy w nim sam wzrósł, a może odziedziczył po ojcach swych.

Trzeba więc iść w tym kierunku. Trzeba te cnoty dobre robotników polskich podnosić, a nie stłumić. Trzeba rozpoczynać budowę domów robotniczych w sposób, aby stały każdy osobno oddzielone ogrodem, choćby półmorgowym, w którym pół ziemi zużyje się na warzywa, a drugie pół na drzewa i krzewy owocowe. Trzeba od ulicy urządzić piękny ogródek, dla kwiatów, a chlewy postawić w tyle przy domu w ogrodzie.

Trzeba urządzić mieszkanie wygodne o czterech przynajmniej pokojach i kuchni, piwnicy do węgli, prania i t. d. wodociągi, gazowe lub elektryczne oświetlenie, górę do suszenia bielizny itd.

Nie jest to nic nowego, bo takie mieszkania buduje się dla robotników w Niemczech, Anglii, Francyi — z tem tylko uchybieniem, że dwa, a dwa wspólnie z osobnemi wyjściami są budowane.

Aby jednak jeszcze pójść dalej od Niemców, trzeba budować domy mieszkalne jednofamilijne oddzielne, o więcej pokojach, — aby znów zniszczyć ideę socyalizmu o upaństwowieniu wszystkiego, — trzeba starać się, by każdy robotnik takie mieszkanie mógł nabyć na własność, za kilkuletnią odpłata.

Precz z proletaryuszem — winno być hasło dziś wszystkich!

Może ktoś powie, że to nie możliwe. Naturalnie, że naraz nie będzie możliwe, ale przy obustronnej dobrej woli, winno być możliwe, i będzie możliwe.

Trzeba według Tadeusza Kościuszki, St. Staszyca i Karola Libelta brać każdego człowieka, za stworzenie na obraz Boga, któremu nie wolno budować wspólnych mieszkań o jednej ubikacyi, a najwyżej drugiej ubikacyi, składającej się z komory. Nie wolno tej świętości familijnej postawić tak, żeby ona była norą lisią — gdzie kury i inne stwory znajdują się, gdzie niewygodnie, ciasno, mokro i ciemno, bo to szkodzi dobrym obyczajom, i rzuca cień na stopień kultury narodu.

Dzisiejsze stosunki wymagają, aby najmniejsza familia posiadała kuchnię, sypialnię i pokój ustępny. Jest dziatek więcej, potrzeba jeszcze jednego lub więcej pokoi. Nie będziemy szczędzić pod względem mieszkania rodziny, bo to przyniesie stokrotne korzyści. Przyniesie spokój familijny, a gdzie spokój, tam Bóg i dobrobyt; dobrobyt familii, tworzy dobrobyt państwa.

Ogród nie będzie tyle do potrzeb życiowych, ile do kulturalnych, aby robotnik mógł korzystać z chwil wolnych przy rodzinie; aby kształcił się w poznawaniu przyrody, podnosząc siebie i rodzinę ku Stwórcy wszystkiego.

Niech będzie więc dziś naszem postanowieniem, abyśmy wszyscy robotnicy, wszyscy przyjaciele robotników — o ile gdzieś zabierzemy głos do sprawy mieszkaniowej — starali się żądania te

z całych sił popierać, a pewni będziemy, — że interesowani, jak i rząd wyciągną z tego wniosek, by uczynić zadość robotnikom, ale i społeczeństwu. Niech naprawdę stanie się mieszkanie familii zastępstwem świątyni, gdzie w zgodnem pożyciu familijnem, Bóg przebywać będzie. **Skorowidz.**

Zarys konstytucyi niemieckiej.

Ogólny zarys konstytucyi dla państwa niemieckiego ogłoszony został w poniedziałkowem wydaniu »Reichsanzeigera«. Wedle tego zarysu odstępują Niemcy od utworzenia jednolitego, zwartego państwa. Paragraf 11 konstytucyi opiewa: Narodowi niemieckiemu pozostawia się do woli tworzyć w obrębie państwa niemieckiego nowe niemieckie wolne państwa (republiki) bez względu na dotychczasowe granice, o ile stosunki gospodarcze i historyczne utworzenia takich państw wymagają. Nowoutworzone wolne państwa czyli republiki muszą obejmować conajmniej 2 miliony mieszkańców.

Dla Prus przewidziane jest rozdzielenie na 8 nowych państw poszczególnych. Berlin wraz z okolicą ma utworzyć państwo o 20 milionach ludności. Autorzy zarysu usunęli przeto raz na zawsze hegemonię czyli zwierzchnictwo Prus nad innemi państwami niemieckiemi.

Ogólne prawa konstytucyjne mają być we wszystkich republikach niemieckich jednakowe. Więc: sejm jednoizbowy, równe prawo wyborcze dla obu płci, przepisy o podziale gruntów, zniesienie obwodów dworskich itp. Wszyscy Niemcy są równi wobec prawa; znosi się wszelkie przywileje, urodzenia, stanu, zawodu lub wiary. Wolność wyznania religijnego jest zapewniona. Wszystkie wyznania są równo uprawnione. O rozdziale między Kościołem a państwem postanowi osobne prawo, które republiki będą mogły przeprowadzić u siebie. Prezydenta państwa wybiera cały naród. Przedstawia on państwo i ogłasza prawa. O wypowiadaniu wojny i zawieraniu pokoju orzeka prawo państwowe.

Rząd państwowy składa się z kanclerza i pewnej liczby ministrów. Rząd odpowiedzialny jest wobec parlamentu; każdy minister ponosi odpowiedzialność za swój wydział.

Parlament niemiecki składać się ma z dwóch Izb, to jest: z wyborczej bezpośrednio przez naród Izby narodowej, liczącej 400 przedstawicieli i z Izby państwowej, złożonej z 70 przedstawicieli poszczególnych państw.

Izby wybierane być mają co trzy lata, prezydent państwa co 7 lat. Prezydent niema prawa sprzeciwu wobec uchwał Izb. Jeżeli na uchwałę jaką nie nastąpi zgoda obu Izb, można będzie zarządzić głosowanie całego narodu. W razie starć między parlamentem a prezydentem państwa może parlament stawić wniosek o usunięcie prezydenta; o wniosku takim rozstrzyga głosowanie narodu.

Zarys konstytucyi podany jest tylko w ogólnych punktach. Szczegółowe punkty rozpatrzy zgromadzenie narodowe. Tymczasem rząd zawiaduje temi sprawami, któremi zawiadywał dotąd. Koleje, oraz wszelkie publiczne środki komunikacyjne przechodzą pod zarząd państwa.

Mowa Poincare'go na konferencyi pokojowej.

W dniu otwarcia konferencyi pokojowej w Paryżu wygłosił prezydent Poincare dłuższą mowę, w której zaznaczył na wstępie, iż z państw zastąpionych na konferencyi żadne nie jest odpowiedzialnem za wybuch wojny, co potwierdzają ogłoszone tajne dokumenty z cesarskiego archiwum. Dziś jest rzeczą jasną, że ten, który dążył do opanowania Europy, chciał również świat opanować.

Dalej wywodził prezydent: Niechaj ci, co od miecza zginęli, dążąc przez miecz do opanowania świata, oskarżają sami siebie, — poczem wyłuszczał powody, jakie skłoniły poszczególne państwa do współudziału we wojnie. Niemcy pragnęły zniszczyć Belgię, w jej obronie wystąpiły Anglia i Francya. — Japonia przyłączyła się z lojalności wobec Anglii i ze względu na grożące ze strony państw centralnych niebezpieczeństwo w Azyi. Także inne narody stanęły po stronie ententy, również Stany Zjednoczone. Mówca czuje się szczęśliwym, iż może tu powitać ich prezydenta w imieniu wdzięcznej Francyi i reszty państw na konferencyi zastąpionych. Ameryka, córa Europy, przebyła Ocean, aby uratować swą matkę przed hańbą niewoli i zniweczeniem cywilizacyi.

Wyjaśniwszy czyny okrucieństwa, popełnione przez Niemców, wywodził dalej: Po całym świecie odbija się echem brzęk opadłych kajdan. Z głębi stuletniego więzienia wołały skrępowane narody o pomoc. Nie dość tego, bo uwolniły się, aby nam przyjść z pomocą. Polacy przysłali nam wojska. Czecho-Słowacy wywalczyli sobie na Syberyi, we Francyi i we Włoszech prawo do samodzielności. I tak w całem słowa tego znaczeniu stała się wojna wojną krzyżową ludzkości za prawo. Jeżeli nas coś pocieszyć może z powodu poniesionych ofiar, to myśl, iż nasze zwycięstwo jest równocześnie zwycięstwem prawa. Z tego pełnego zwycięstwa macie panowie dziś w interesie sprawiedliwości wyciągnąć swoje wnioski. Solidarność, jaka nas podczas wojny łączyła i dopomogła do tak świetnych sukcesów naszego oręża, musi trwać także w czasie układów i dalej.

Sprawiedliwość wymaga najpierw zwrotów i zadośćuczynienia. Logicznie wymaga przedewszystkiem gwarancyi dla narodów, które w przeszłości najwięcej wystawione były na napaść i w przyszłości mogłyby go oczekiwać. W myśl punktu 14. ma być tu stworzoną ogólna Liga narodów, będąca najlepszą rękojmią przeciw nowym zamachom na prawa narodów. Międzynarodowy ten związek nie będzie przeciw nikomu zwrócony, ani też nikogo nie wyklucza. Ponieważ atoli organizują go narody, które poświęcały się dla obrony prawa, przeto one też stworzą dla niego podstawy i warunki, którym tak obecni, jak i przyszli członkowie poddać się muszą.

Dziś właśnie upłynęło 48 lat od 18. stycznia 1871, w którym to dniu na zamku w Wersalu przez wojska najeźdcze obwołanem zostało państwo niemieckie cesarstwem. Jego pierwsze uznanie pociągnęło za sobą rabunek dwóch francuskich prowincyi. Państwo, zepsute w swych korzeniach, zawierało przez winę swych twórców równocześnie zarodek śmierci. Zrodzone w niesprawiedliwości, zakończyło swój żywot w hańbie. Zebrane tu państwa mają krzywdę wyrządzoną naprawić i zapobiedz nowej. W waszych rękach spoczywają losy świata.

Dalej wymaga sprawiedliwość odbudowy spustoszonych terenów, pewności za odszkodowanie narodów i osób obrabowanych i sponiewieranych. Dalej jeszcze ukarania winnych i skutecznych rękojmi przeciw powtórzeniu wojny.

Co wyklucza sprawiedliwość — kończył prezydent swą mowę, — to imperyalistyczne marzenia o zdobyczach, pogardę dla woli narodów, wymianę prowincyi pomiędzy państwami, jakby chodziło o sprzęty domowe lub figurki na szachownicy. Minęły te czasy bezpowrotnie, kiedy to dyplomaci przy zielonych stołach mogli wytykać granice państw. Jeżeli panowie macie teraz nową kartę świata stworzyć, natenczas musi stać się to w imię narodów, z uwzględnieniem ich dążności i uszanowaniem prawa o samostanowieniu wielkich i małych narodów.

Pozostawiając panom ich ważnym zadaniom, otwieram niniejszem konferencyę w Paryżu.

Wynik wyborów w Niemczech.

Do środy południa znany był wynik wyborów z 36 okręgów, brak jeszcze tylko jednego. Wybranych 414 posłów i to: partya narodowa (konserw.) 34, centrum 86, partya ludowa 22, demokraci 76, socyaliści (p. większ.) 162, niezawiśli s. 24. — Tak więc socyaliści, chociażby się połączyli z niezawisłymi, nie będą mieli absolutnej większości i muszą się podzielić rządami z partyami obywatelskiemi. Już też podobno toczą się układy co do podziału krzeseł ministeryalnych i obsadzenia wyższych urzędów państwowych pomiędzy socyalistami, centrum i demokratami.

Dalszy strejk na G. Śląsku?

Mimo zapowiedzi zakończenia strejku na kopalniach Górnego Ślązka położenie w środę było bez zmiany. Część górników powróciła do pracy, druga część zastrejkowała, tak że ogólna liczba strejkujących wynosiła, jak onegdaj, około 30.000.

Strejki w Niemczech.

W poniedziałek o godzinie 2-giej w południe rozpoczął się strejk ogólny w Brunświku. Tramwaje miejskie stanęły, poczta i telefon tylko częściowo były czynne. Restauracye, kawiarnie i teatry są zamknięty, gazety nie wychodzą; wieczorem po godzinie 7-ej niema w mieście światła. We wtorek urządzano różne pochody demonstracyjne. Na zamku powiewa chorągiew socyalistyczna, do połowy drzewa spuszczona na znak żałoby po Liebknechcie.

Z Halli donoszą, że w dniu 20. stycz. o 12-tej w południe stanęła praca we wszystkich zakładach i fabrykach. Po południu ruszyły pochody demonstracyjne na rynek, gdzie wygłoszono mowy. Spokój nie został zakłócony.

W obwodzie nad Rurą rozszerza się strejk górniczy. Liczba strejkujących doszła do 20 000.

Położenie w Berlinie.

Wedle biura Wolffa wydał gubernator Noske rozkaz, aby wydalono częściowo z Berlina wojska, ponieważ w mieście zapanował już spokój i porządek. Z drugiej strony donosi to samo biuro Wolffa, że strzelanina spartakusów wciąż jeszcze trwa, że w dzielnicy gazet dotąd ta strzelanina wcale nie ustała, mianowicie wieczorami i nocami.

Koło dworca Anhalckiego wywiązała się w poniedziałek wieczorem regularna bitwa ogniowa; oddział spartakusów przypuścił atak na dworzec około 7-mej wieczorem; atak ten został przez wojska rządowe odparty, ale z dachów i okien sąsiednich domów strzelano przez całą noc. Widać z tego, że mimo rewizyi domowych spartakusi dużo jeszcze zatrzymali broni. Dziennik „Rothe Fahne" oraz Molkenbuhr wydali hasło, aby broni nie oddawać.

We wtorek zastrejkowali w Berlinie robotnicy elektrowni. Z powodu tego stanęła raptem kolejka miastowa; dużo wozów stanęło wpośród drogi. Jest obawa, że Berlin pozostanie bez światła elektrycznego.

Rozbicie Prus.

Projekt konstytucyi dla państwa niemieckiego dokonuje rozbicia Prus. Na czele republik związkowych stać ma republika berlińska z ludnością 10-io milionową; następnie wymienia projekt republikę Prusy, obejmującą Prusy Wschodnie i Zachodnie (?) oraz powiat bydgoski (?). Republika śląska obejmować ma Śląsk, Poznańskie, kraje Sudetów i wschodnią część Czech; republika brandenburska obejmuje Brandenburgię (bez Berlina) Pomorze, Marchię i Meklemburgię. Republika dolno-saska obejmuje: Hanower, Schleswyg-Holsztyn, Oldenburgię i Brunświk; republika westfalska: Westfalię, Szaumburgię, Lippe i Pyrmont; republika hesska: Hesyę i Hesso-Nassawię; republika nadreńska: Nadrenię, Pfalc i Birkenfeld. Reszta części Prus ma być przyłączona do Śląska, Saksonii lub Bawaryi.

Całkowite rozbrojenie Niemiec.

Londyńska »Times« donosi, iż socyalistyczno-radykalna partya w angielskiej Izbie gmin stawiła na porządek dzienny następujące żądania: Całkowite rozbrojenie Niemiec, które po wojnie nie potrzebują przed nikim mieć obawy, a więc nie potrzebują ani armii, ani floty, ani też przemysłu wojennego, tylko najwyżej tyle sił policyjnych, ile ich potrzeba do wewnętrznego utrzymania porządku. Rozbrojenie Niemiec miałoby również szczęśliwy wpływ na państwa sąsiednie. Odpowiedzialni za wojnę, nawet najwyżej postawieni, którzy stali się winnymi zbrodni przeciw genewskiemu układowi, powinni być oddani pod sąd i ukarani. Historya tego wymaga, aby cesarz, następca tronu, Tirpitz, Bethmann-Hollweg i 600 innych, których zbrodnie są znane, zostali zasadzeni i ukarani.

Rady żołnierskie przeszkodą do pokoju.

W imieniu rządu angielskiego zapytywał się przebywający w Wiedniu pułkownik Cunningham w wiedeńskim urzędzie wojennym, jakiemi środkami rozporządza rząd wiedeński dla zwalczania ostro w ostatnim czasie we Wiedniu występującej agitacyi bolszewickiej.

Jak donoszą gazety wiedeńskie, musiał sekretarz stanu Meyer przyznać, że rząd ma do rozporządzenia tylko straż ludową. W ciągu rozmowy wyszło na jaw, że tak Anglia jak i koalicya nie mają zaufania do sekretarza stanu spraw zewnętrznych dra. Bauera (socyalisty), ponieważ miał on stosunki z bolszewikami rosyjskiemi, a zwłaszcza z Trockim. Także i do podsekretarza stanu w urzędzie wojny dra. Deutscha nie może Anglia mieć zaufania, gdyż jest on właściwym naczelnikiem rad żołnierskich, którym Anglia z zasady jest przeciwna.

Ponieważ koalicya rozpędziła rady żołnierskie w Alzacyi i Lotaryngii, oraz w innych, zajętych przez nią terenach, przeto zrozumiałem jest to stanowisko Anglii wobec rządu wiedeńskiego. Z oświadczenia przedstawiciela Anglii we Wiedniu wnioskować można, że podobne stanowisko zajmie koalicya także przy rokowaniach z Niemcami.

Zwołanie konstytuanty niemieckiej.

Rząd Rzeszy niemieckiej postanowił zwołać zgromadzenie narodowe (konstytuantę) na 6. lutego do Weimaru. Stało się to głównie w myśl życzeń państw południowych.

Żywność do nowych żniw.

Amerykańska agencya prasowa w Bernie szwajcarskiem donosi z Waszyngtonu: Komisarz żywnościowy Hoover ocenia ilość żywności, niezbędnie koniecznej dla Europy aż do nowych żniw, na 1 mil. 400.000 ton. Koszta dostawy tej żywności oblicza Hoover na 351 milionów dolarów.

Teror spartakusów.

Z Düsseldorfu donoszą, że w niedzielę minionа zaaresztowany został przez wydział wykonawczy spartakusów tamtejszy burmistrz Dr. Oehler wraz z małżonką i w poniedziałek wywieziony z miasta.

O maszyny rolnicze w Niemczech.

Niemiecka komisya rozejmowa zawezwała wszystkie fabryki krajowe do podania telegraficznie, ile maszyn rolniczych i po jakiej cenie dostarczyć mogą. Maszyny te muszą być w myśl układu rozejmowego odstawione entencie najpóźniej do 1. czerwca 1919 r. w miejsce zburzonych podczas okupacyi na ziemiach zajętych przez wojska niemieckie.

Z bliska i z daleka.

— **W sprawie wysyłania paczek wartościowych** zarządziła poczta o tyle udogodnienie, że paczki wartościowe do 100 marek można wysłać bez opieczętowania, przyczem nie potrzeba na adresie paczki podawać wartości tejże, tylko na żółtej karcie. Opłata za takie paczki jest ta sama, co od zwyczajnej. Dopłaca się jedynie 10 fenygów na ubezpieczenie paczki w razie zaginięcia.

— **Dowóz i sprzedaż prosiąt** na targach i jarmarkach zostaje znowu dozwolony pod warunkiem, że dowożone na targi i sprzedawane prosięta nie ważą więcej niż 50 funtów sztuka. Dowóz na targi i sprzedaż świń cięższych niż 50 funtów są nadal zakazane rozporządzeniami z dnia 19. kwietnia i 13. października 1917 roku.

— **Podwyższono opłaty** od oględzin mięsa przez urzędowych rewizorów. Chodzi o uboje domowe, gdzie takowe są dozwolone, i rewizyę zwierząt przed ubojem albo mięsa po oboju zwierząt. Płacić się będzie: od bydła rogatego ponad 3 miesiące 3,25 mk.; od świni 2,25 mk., od cielęcia do 3 miesięcy 1,20 mk., od małych zwierząt 1,15 mk. — Podwyższenie tych opłat jest tylko przejściowe, to znaczy że po jakimś czasie będą znowu obniżone.

Racibórz. Denuncyacye bez podpisu nasyłają jacyś tchórze mało odważni i mało uczciwi do rad żołnierskich, ludowych itp. Oczywiście takie donosicielskie papiery zawsze wędrują wprost do pieca i nie mają żadnego skutku.

Markowice pod Raciborzem. (Mord.) W nocy na wtorek ostatni niejaki Teodor Kollmann, liczący lat 23, zamordował tu córkę chałupnika Wincentego Filina, 20-letnią Monikę Filipówne. Powodem była zemsta. Ów Kollmann zalecał się tej dziewczynie, ale ta nie chciała o nim nic wiedzieć. Gdy tedy teraz około godz. 10 wieczorem powracała z pracy, Kollmann napadł ją w pobliżu domu jej ojca i przebił nożem, poczem zbiegł. Dziewczyna zamordowana była osobą bardzo uczciwą i rzetelną.

Kędzierzyn. Pociąg przejechał na tutejszej stacyi niejaką Katarzynę Paruzel z Lenartowic, przecinając ją w połowie ciała i zabijając na miejscu. Nieszczęśliwa była tu zajęta oczyszczaniem wagonów osobowych.

Z Kozielskiego. (Z wieców polskich). Dnia 13-go stycznia odbył się wiec w Błażejowicach pod gołem niebem, ponieważ oberżysta miejscowy odmówił sali. Udział brało około 300 osób. Zapał był wielki. Wszyscy są za przyłączeniem do Polski. Jest tu jeszcze lud bojaźliwy, lecz gdy usłyszy słowo polskie, zaraz się duch polski budzi. Gdy się lud dowiedział prawdy, dlaczego obecny hakatyzm tak odmawia ludzi od przyłączenia do Polski, powstał ogromny zapał, i lud postanowił odtąd nie wierzyć podszeptom i zaabonować gazety polskie. Przemawiał tu p. Szynol z Gliwic. — Wiec w Łonach odbył się w środę, 15-go bm. na sali p. Sigmunta. Zebrało się około 500 osób. Na wstępie prosił oberżysta, żeby p. Szynol z Gliwic nie mówił o Niemcach. Pan Szynol rozwodził się o prawach naszych do Śląska i streścił krótki bieg historyi narodu polskiego. Na sali powstała wrzawa ze strony kilku sług rządowych; zawezwali oberżystę, żeby mówcy odebrał salę. Przezto lud żywo odczuł i pojął, jaka wolność jeszcze teraz w Prusiech jest, pomimo obiecanek. Chciał też przemówić pewien Niemiec. Ów pan, zięć miejscowego magnata barona Reibnitza, wstąpił na krzesło i chciał mówić, lecz cała sala zaczęła nieustannie wołać: Po polsku, po polsku! Wreszcie rozgorączkowane niewiasty zwaliły owego pana z krzesła. Ponieważ wiecownikom odebrano salę, postanowiono wiec dokończyć pod gołem niebem, ponieważ ludność koniecznie się tego domagała. Zaraz też naprzeciw oberży gospodarz p. Burdzik udzielił miejsca, i tu wieca dokończono. Oświadczono się za Polską i wzniesiono okrzyki na cześć koalicyi, Wilsona i Ojca św. — Dodajemy, że miejscowy żandarm uderzył chłopa w twarz, który roznosił polskie odezwy, i podarł resztę tychże.

Sławięcice w Kozielskiem. (Nowe »wolności«). W niedzielę dnia 19 bm. żandarm miejscowy z dwoma członkami »soldatenratu« urządzili rewizyę w mieszkaniu p. Juliusza Malika, obywatela tutejszego, poszukując jakichś druków czy tam czegoś podobnego. Znaleźli kilka odezw, które po całym Śląsku Górnym były bez przeszkody rozszerzane w sprawie wyborów, i te zabrali; dalej zabrano pewną ilość »Kurjera Poznańskiego«, pisma abonowanego i po przeczytaniu odkładanego na przechowanie. Rewizya ta odbyła się przed południem. Po południu zaś o godz. 4 przybyli ci panowie jeszcze raz i zażądali, aby p. Malik udał się razem z nimi do »soldatenratu« na jakieś tam przesłuchy, ale im odmówiono; grożono następnie p. Malikowi aresztowaniem i użyciem przemocy, jeżeli dobrowolnie nie pójdzie; p. Malik przeciw temu protestował, że nie wolno nikogo aresztować bez nakazu sądowego. W taki i tym podobny sposób targowano się dosyć długo; wreszcie poszli, pozostawiając p. Malika w spokoju. — W każdym razie popsuto p. Malikowi spoczynek niedzielny, całkiem niepotrzebnie, boć przecie cała sprawa (owe odezwy wyborcze i »Kur. Pozn.«) ani karygodną ani naglącą wcale nie była.

Wielkie Dębieńsko w Rybnickiem. W sprawie zajść na kopalni tutejszej aresztowano już 40 osób i odstawiono je do więzienia śledczego w Raciborzu. Winni są spartakusi, którzy ludzi do różnych niewłaściwości podburzyli, jak np. do wożenia w brudnej taczce kierownika kopalni.

Rybnik. (Z wyborów). W powiecie tutejszym wstrzymało się od wyborów niedzielnych około 80 proc. osób do wyborów uprawnionych.

Pszczyna. We wyborach niemieckich do konstytuanty przeszło 80 proc. obywateli i obywatelek uprawnionych w powiecie tutejszym nie wzięło udziału.

Lędziny w Pszczyńskiem. (Bandytyzm). Do mieszkania gospodarza Achtelika weszło w tych dniach późno wieczorem kilku uzbrojonych bandytów, z których jeden ubrany był w mundur wojskowy. Bandyci, grożąc rewolwerami, zażądali pieniędzy. Gdy jeden z domowników, wycużnik Musioł, chciał wyjść z mieszkania, aby przywołać widocznie pomoc, bandyci go zastrzelili. Gdy młody Achtelik rzucił się na bandytów, został przez nich postrzelony w ramię. Z powodu powstałego krzyku i hałasu w domu bandyci nie czuli się bezpieczni, więc uciekli; niestety nie zostali poznani. Sprawą tą zajmuje się teraz sąd oraz policya.

Z Pszczyńskiego. Z Boryni i Szerokiej donoszą nam, że tam uprawnione do głosowania do konstytuanty niemieckiej były 883 osoby, głosowało zaś tylko 89 osób, (centrum 43, konserwatyści 39, liberały 2, socyaliści 5).

— Z Woli donoszą nam: W tutejszym okręgu wyborczym było 480 osób uprawnionych do głosowania we wyborach do konstytuanty niemieckiej; głosowało tylko 10 osób, a to tylko sami urzędnicy; ludek nasz się całkowicie wstrzymał od wyborów. Spodziewamy się, że tak było i gdzieindziej, a jeżeli tak, to »sława ludowi polskiemu!« — Należy i w niedzielę dnia 26. stycznia wytrwać i również nie iść na wybory.

Opole. (Rewizya i poszukiwania). W Banku Rolników odbyło około 10 urzędników sądowych z pierwszym prokuratorem na czele poszukiwania za owemi 6 milionami bolszewickiemi, o których »Oppelner Nachr.« plotkę puściły w świat. Oczywiście nic nie znaleziono i przeproszono kierownika Banku p. Kurpierza za uczynione zachody. — W każdym razie znamienna to sprawa! Dziwić się tu motłochowi ulicznemu, że wierzy w szalone cygaństwa, jakoby Polacy od bolszewików 6 milionów mk. dostali, skoro i sąd, jak się zdaje, skłonny jest do tej wiary!

Z Opolskiego. (Nowe »wolności«). Z Birkowic donosi »Gaz. Op.«: Miało się tu odbyć przywitanie żołnierzy z Birkowic i przyległych wiosek. Dziewczyny wyuczyły się sztuki teatralnej, prócz tego miały być jeszcze śpiewy i deklamacye. O godzinie 5-ej przybyli z karabinami uzbrojeni żołnierze niemieccy, którzy zakazali obchodu dla żołnierzy, gdyż mówili, że wyszło nowe rozporządzenie, że nie wolno ani na zebraniach ani na przedstawieniach mówić po polsku. Dziewczyny się ulękły i powitania nie urządziły, a gdy o godzinie 7-ej przybyli żołnierze nasi na powitanie, zrobiła się ogromna wrzawa; protestowano przeciw rzekomemu »nowemu prawu« co do języka ojczystego.

Cieszyn. (Paderewski o Śląsku Cieszyńskim). W czasie krótkiego swojego pobytu w Krakowie zetknął się Paderewski z politykami ze Śląska cieszyńskiego i powiedział im, że ludność Śląska cieszyńskiego może być zupełnie spokojna. Na podstawie urzędowego oświadczenia odpowiedzialnych mężów stanu państw koalicyi mogę was zapewnić, że kwestya Śląska cieszyńskiego rozwiązana zostanie na zasadzie etnograficznej. Wszelkie fakta dokonane, któreby się opierały na innej zasadzie, są i będą bez znaczenia. Gdyby Czesi zbrojnie chcieli zająć jakąkolwiek część Śląska cieszyńskiego, nie wpłynęliby przez to wcale na ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy, a sami sobie wieleby zaszkodzili w opinii koalicyi.

Z Poznańskiego. O nowych »wolnościach« donoszą z Poznańskiego, z pogranicza Śląska, co następuje: Z Leszna wywieziono 15 zakładników do Głogowy. Między nimi jest także ksiądz wikaryusz Kopczyński, który w trudnych warunkach z wielką odwagą pracował dla ludu polskiego w Lesznie. Nakaz aresztowania wydał komendant miasta kapitan Trouchon. Polaków wyciągnięto z łóżek, dawszy im kilka minut zaledwie na ubieranie się pod dozorem. W sypialniach rodzinnych żołnierze z bagnetami na karabinach! Niedostatecznie ubranych (niektórych nawet bez czapek) transportowano nocą do ratusza. — We Wschowie aresztowali Niemcy kilkunastu Polaków, wśród nich kupca p. Matelskiego, p. Folera oraz tłómacza sądowego, p. Wrzesińskiego z żoną. Aresztowania takie odbyły się także na wsi wszędzie tam, gdzie wojsko niemieckie dotarło. W Lginie (powiat wschowski) uwięziono gospodarza Jankowskiego. W domu gospodarza Jana Filipowskiego urządzono rewizyę domową, lecz nie zastali gospodarza. Rewizye i poszukiwania odbyły się także w Hetmanicach. — Po wsiach krążą patrolki niemieckie uzbrojone w karabiny maszynowe i granaty ręczne.

Z Poznańskiego. (Aresztowania w Kępnie). »Heimatschutz« w Kępnie aresztował 5 obywateli Polaków: pp. Wacława Hacię, Feliksa Supperta, Floryana Adamka, Teofila Ciecińskiego i ks. prob. Nowackiego. Ostatniego pozostawiono w mieszkaniu pod warunkiem, że nie ruszy się poza granice gruntu kościelnego.

— (Znieważenie księdza). Z Ponieca donosi naoczny świadek: Ks. Spychałowicza z Ponieca schwycili Niemcy na kolędzie w Janiszowie, zdarli mu komżę, zaczęli deptać krzyż i obrazki świętych, które księdzu odebrano. Wśród ludności panuje ogromne oburzenie.

SPRAWY TOWARZYSTW, ZEBRANIA itd.

Syrynia. W niedzielę, 26. bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się zebranie towarzystwa śpiewu »Echo«. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Redaktor odpowiedzialny: Józef Palędzki w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukiem »Katolika«, sp. wydawn. z ogr. odpow. w Bytomiu.

Oppler,
dentystka,
Racibórz
ul. Odrzańska 5
sztuczne zęby, plomby.
Leczę także członków kasy chorych.
Mówi się po polsku.
Telefon nr. 2.

Ristin
całkiem nieszkodliwy środek na parchy i wyrzuty skórne
Engel-Apotheke
w Raciborzu, Rynek
(obok Giffelsmanna i Rechnitza

Oskar David
Racibórz,
Odrzańska ulica nr. 10
poleca
zausznice, obrączki, zegarki, złote obrączki ślubne, budziki jako też regulatory.
Reparacye wykonuje się starannie.

Lekarz-dentysta C. Block
(lekarz na zęby)
Racibórz, ulica Dworcowa (Deutsche Bank)
Sztuczne zęby :: :: :: :: :: :: :: :: Plomby
Rwanie zębów z uśpieniem dziąsła.

Sztuczne zęby, plomby
itd. tylko towar pokojowy.
Dentysta Klink - Racibórz
Zborplatz 5, II.
naprzeciw landratury - winiarnia Glusy.
Mówi się po polsku

Puszczony od wojska, obejmuję od dziś moją praktykę jako samodzielny
zaprzysiężony miernik
w całej pełni. Moje biuro miernicze w Raciborzu mieści się tymczasowo
Oberwallstrasse 1, II.
Racibórz, w styczniu 1919.
L. Hupka, zaprzys. miernik.

:: **KSIĄŻKI** ::
POWIEŚCIOWE
BIBLIOTEKA KATOLIKA
ORAZ
POLSKIE ELEMENTARZE
POLECAJĄ
NOWINY RACIBORSKIE
RACIBORZ.

Listy chrzestne
z polsk. napisami polecają
„Nowiny Raciborskie".

Godziny Adoracyi Najśw. Sakramentu
dla
dyecezyi wrocławskiej
polecają
Nowiny Raciborskie
Racibórz.